Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 SIERPNIA № 64 ROKU 1847.

O ROLNICTWIE PŁODOZMIENNÉM.

(Ciąg dalszy).

1. Rola z powodu swojego położenia lub innych względów albo jest pod oziminy zdatna albo niezdatna. Rola pod oziminy niezdatna jest: *a*) pochylona ku północy, a do tego przymokra, *b*) położona nisko i mokra. Na takich rolach oziminy nigdy siać niewypada. Rola zaś pod oziminy niepewna jest: *a*) pochylona zachodnio-północno i wschodnio-północno (*), *b*) zewsząd otwarta i na wszystkie wiatry wystawiona. Na takich rolach oziminy bez koniecznéj potrzeby siać niewypada, albo, co na to samo wychodzi, wypada ją siać tylko w miarę koniecznéj potrzeby. Rola jest w ogólności pod zboża zdatna albo niezdatna. Rola pod zboża niezdatna jest: *a*) wąsko wśród lasów położona, *b*) bardzo piaszczysta, *c*) bardzo stromo położona *d*) każda, która więcéj nad dwa ziarn nierodzi. Każda taka rola z nierównie większą korzyścią dla gospodarza da się zamienić na siano żęcie, pastwisko. Z roli pszennéj (**) można przeto w jednéj kolei zbierać z korzyścią dwa razy pszenicę, a raz żyto; z roli żytnéj, raz pszenicę i raz żyto, albo dwa razy żyto, jeżeli się pszenicy nie sieje ani razu; z roli jęczmiennéj raz pszenicę lub żyto i raz jęczmień, albo dwa razy jęczmień, jeżeli się ani pszenicy ani żyta niezbiera; z roli owsianéj raz jęczmień i raz owies, lub dwa razy owies, jeżeli się jęczmienia niezbiera (***). Rola jest albo płytka albo głęboka; głęboka sprzyja roślinom okopowym, płytka im niesprzyja przeto w téj ostatniéj wypada je koniecznie sadzić w świeżym nawozie (****) i w wąskich wysoko podgarniętych zagonach, zaczém silić się w niéj nie można i poprzestać trzeba na jednym zbiorze w jednéj kolei. Rola wilgoć zatrzymuje lub prędko obsycha; ostatnia wymaga, aby ją często zacieniać roślinami pastewnemi. Rola jest ciężka lub lekka, ostatnia żąda, ażeby z zasianych na niéj roślin pastewnych przez lat kilka użytkować tak, jak się użytkuje z każdego pastwiska. Rola jest równa lub pochylona. Bardzo pochylona nieznosi częstego orania, bo ją pooraną za nadto deszcze wypłukują, dla tego dobrze jest uprawiać na niéj kilkoletnie lub długotrwałe rośliny pastewne. Rola jest zamożną lub ubogą w pruchnicę; im jest uboższą, tém mniéj zbóż i roślin okopowych uprawiać w niéj można, tém więcéj roślin pastewnych uprawiać należy, ażeby z nich przysporzyć oborniku i pod tą postacią dodać roli pruchnicy. Rola ma podostatek soli jednych a brak drugich, dla tego należy uprawiać na niéj więcéj roślin takich, którym sprzyjają przemagające sole w roli znajdujące się.

2) Czém więcéj i czém lepszych łąk ma gospodarstwo, z których zbioru uzyskany nawóz wywozi się na rolę, tém więcéj można na niéj uprawiać roślin sprzedajnych; w przeciwnym razie tém mniéj; gdzieby żadnych łąk niebyło, tam wypada, dla zapewnienia zbiorów roślin sprzedajnych, połowę roli obsiewać roślinami na karm dla bydła przeznaczonemi.

3) Im więcéj nawozu posiada gospodarstwo, tém spieszniéj może dążyć gospodarz zaprowadzając gospodarstwo płodozmienne do osiągnienia zamierzonego celu; im mniéj go ma, tém oględniejszym, ostrożniejszym, ale oraz skrzętniejszym, dbalszym i pracowitszym być i tém bardziéj w chów roślin pastewnych uderzać powinien.

4) Czém większą ilością rąk gospodarz zarządzać może, tém większe przestrzenie roślinami okopowemi mogą być obsiewane i zasadzane. W przeciwnym razie wypadnie dać przewagę roślinom pastewnym na pastwisko przeznaczonym.

5) Czém większe są siły pociągowe, tém śmieléj odważyć się może gospodarz na zaprowadzenie takiéj kolei, w któréj znaczniejszą część roli co rok przewracać potrzeba; w przeciwnym razie musi się uciekać do uprawy roślin kilkoletnich, lub długotrwałych.

6) Gdzie wypada zajmować się przeważnie chowem bydła rogatego, tam należy wprawdzie zaprowadzać kolej płodozmianu taką, w któréj się zyskuje wiele paszy, ale zaprowadzenie pastwisk sztucznych nie jest koniecznem, jeżeli tego niewymagają inne względy. Gdzie zaś ma przeważać chów owiec, lub koni, tam w kolei płodozmianu są prawie niezbędnie potrzebne pastwiska sztuczne, jeżeli niema dostatecznych naturalnych.

7) Co do widoków handlowych o tych najtrudniéj, choćby cokolwiek tylko w ogólności *powiedzieć*, wyjąwszy tych oto kilku słów, że gospodarz ani za krótko ani za długo widzieć niepowinien.

8) Czém więcéj zasobów pieniężnych ma gospodarz, tém łatwiéj mu użyć wszelkich środków do podniesienia gospodarstwa swego, niepowinien przecież ani grosza wydawać, pokąd się z rachunku nieprzekona, że ten mu się wróci w pewnym czasie z przyzwoitym procentem.

Jakkolwiek wyszczególnione dopiero względy, gdy je się zachowa, są w stanie gospodarza ochronić od grubych pomyłek, jednako-

---

(*) Gdzie panującym wiatrem jest wschodni, tam zachodnio-północne położenie jest prawie pewném, gdzie zaś zachodni jest panującym, tam wschodnio-północne położenie jest prawie pewném pod oziminy, jeżeli jéj nic więcéj nie zawadza.

(**) Pospolicie twierdzą, że rola glinkowata sprzyja pszenicy, piaskowata żytu. Jest to prawda i nieprawda. O ile glinka ma to do siebie, że do niéj są zwykle przymieszane ciała inne pszenicy potrzebne, a piasek ma to do siebie, że do niego są zwykle przymieszane ciała żytu potrzebne, o tyle to jest prawdą. Najlepszą jest ta rola która zarówno znaczniejszéj liczbie roślin sprzyja.

(***) Rola pszeniczna wnet nią być przestanie, skoro po jedném nawiezieniu zwykłém zechcemy z niéj tyle razy zbierać pszenicę, ile razy zebrać ją można. Toż się tyczy żytnéj i t. d.

(****) W roli płytkiéj przeto potrzeba sadzić rośliny okopowe w świeżym nawozie, że te niemogąc iść tutaj w głąb, z dawnego, który po części wsiąknął w spód, korzystać niemogą. Najlepiéj byłoby w takiéj roli i przyorywać go i kłaść go po wierzchu. Że obornik świeżo nawieziony powinien być rozłożonym, jeżeli rośliny okopowe udać się mają dobrze, to pewna.

woż zupełna jasność i pewność w jego postępowaniu zawisła od najściślejszego rachunku. Wypada przeto, aby gospodarz wtedy, gdy się już na pewną kolej płodozmianu sam z sobą zgodzi, obliczył cały nakład, którego ona wymaga i dochód, którego się sprawiedliwie spodziewać z niéj można. Zwyczajem moim przypominam tutaj, że wydatki należy kłaść w rachunku największe, dochody zaś tylko najskromniejsze, inaczéj ze szkodą swoją grubo się można pomylić w rachunku (*). Chociaż się rachunek pokaże na zysk dla gospodarza, wszelako niechaj niezaniedbuje raz i drugi raz przejść z uwagą, i pamiętać, że w rachunku nienależy pomijać rezultatów żadnego roku, że nienależy pomijać nieprzewidzianych wypadków i elementarnych szkód, które szczególniéj w pierwszych latach gospodarstwa, grożą mu upadkiem, z którego się niełatwo może podnieść.

Niemogę pominąć tutaj tego, jak różném jest względem gospodarstwa płodozmiennego, które się ma zaprowadzać, położenie właściciela a dzierżawcy. Właściciel może nietylko sam korzystać z ulepszeń swoich, ale z nich będą jeszcze korzystali jego następcy; dzierżawca tylko sam z ulepszeń swoich korzystać może, a i to, tylko w ciągu lat dzierżawnych. Chociaż byłoby oznaką małego serca, gdyby dzierżawca dla tego jedynie niechciał gospodarować podług zasad płodozmianu, że z tego nietylko on, ale jeszcze i następcy po nim korzystać będą, to wszelako dzierżawca na nic odważyć się nie może, co jemu samemu przyzwoitéj nieprzyniesie korzyści. Śmieléj, wyraźniéj i skuteczniéj gospodarstwo płodozmienne taki tylko dzierżawca może zaprowadzić, który sobie dzierżawę zabezpieczył na tyle lat w ilu kolej płodozmianu dwa razy obejść może, albowiem dopiero druga kolej staranie wynagrodzić zdoła sowicie. Z tego, cośmy rzekli, jasna, że krótkotrwałe dzierżawy najsilniéj się opierają zaprowadzeniu rozumowanych gospodarstw w kraju, a o kilkuletnich dzierżawcach śmiało można powiedzieć, co pewien zapytany temi słowy: *Quid facit?* powiedział: *Quod canis in Egypto, bibit et fugit.*

My dotychczas historycznie tylko wiemy, że gospodarstwo płodozmienne jest lepszém od zwykłego naszego zbożowego; zamiast znajomości rzeczy, mamy tylko wiarę w rzecz, którą też nagle tracimy, skoro w praktyce cokolwiek nam się niepowiedzie to jest przechodzimy z historycznéj wiary do praktycznéj niewiary. Przy dzisiejszych pomocach naukowych praktycznych błędów więc i niewiary praktycznéj ustrzedz się nietrudno. Dosyć się obeznać z teorją Liebiga, o ile to do celów rolnika jest niezbędném, z chemji rolniczéj Gierzyckiego i z dzieła pod tytułem: Potrzeby chemiczne przez Adolfa Duflos i Adolfa Hirsz, które przełożył Zdzitowiecki; dosyć obeznać się z analizą chemiczną roślin uprawnych, zamieszczoną w dziełach tegoż Liebiga, Boussingaulta, Johnstona, i Sprengla, aby po omacku niechodzić. Nim wszelako kto weźmie się do czytania wymienionych dzieł, radzę mu, aby uważnie odczytał Wojciecha Thaera zasady rozumowanego rolnictwa, rolnictwo angielskie. Niechaj się tylko wczyta w te ostatnie dzieła, a nabędzie pewnego gospodarskiego poglądu, który mu się nieda obłąkać w dziełach powyżéj wymienionych, a względem rolnictwa czysto teoretycznych. Do obliczeń praktycznych posłuży każdemu Łyszkowskiego Dzierżawca początkujący, którego dzieła, obok dzieł niedawno wymienionych, niemogę dosyć zalecić praktycznemu gospodarzowi, jakoż je zalecam nie poraz pierwszy.

Po kilkukrotném ostrzeżeniu w téj rozprawie, że płodozmianu nigdzie z recept niegodzi się zaprowadzać, sądzę, że niezgrzeszę, gdy ich kilka tutaj umieszczę nie dla wzoru, ale jak już rzekłem do przykładu.

PŁODOZMIAN DLA GÓR.

Na rolach mniéj pochyłonych:

1) W świeżym nawozie kartofle 2) W kartoflisku jęczmień lub owies z czerwoną koniczyną i rajgrasem. 3) Czerwona koniczyna z rajgrasem na siano i nasienie. 4) Czerwona koniczyna z rajgrasem na pastwisko. 5) Owies w koniczysku. 6) Owies w owsisku. 7) jak 1.

Na rolach mniej pochyłonych.

1) Wyka lub mieszanka w świeżym nawozie. 2) Jęczmień lub owies z koniczyną i rajgrasem. 3) Koniczyna na siano i nasienie. 4) Koniczyna na pastwisko. 5) Owies. 6) Owies.

Na podgórzu.

1) Wyka lub mieszanka w świeżym nawozie. 2) Ozima pszenica lub żyto z koniczyną. 3) Koniczyna. 4) Kartofle, brukiew, rzepa. 5) Jara pszenica lub jęczmień. 6) Groch. 7) Mieszanka. 8) Owies.

Na piaskach.

1) W świeżym nawozie żyto 2) Kartofle. 3) mieszanka z nasionami trawnemi i białą koniczyną. 4) Pastwisko. 5) Pastwisko. 6) Pastwisko. 7) Żyto. 8) Ugor. 9) Owies.

W czarno ziemi na Podolu i Pokuciu.

1) W świeżym nawozie wyka lub Mieszanka, po wczesnym zbiorze tejże rzepa jesienna. 2) Kartofle, buraki, i brukiew. 3) Jara pszenica, orkisz, jęczmień z koniczyną. 4) Koniczyna na siano. 5) Pszenica ozima. 6) Groch 7) Żyto. 8) Hreczka. 9) Żyto. 10) Mieszanka 11) Owies z roślinami pastewnemi. 12) Pastwisko. 13) Pastwisko. 14) Całkowita uprawa. 15) jak 1.

Z kwestją o płodozmianię jest w praktyce ściśle połączona kwestja o całoroczném utrzymaniu bydła na stajni. Węzłem jednéj kwestji z drugą jest nawóz i niepodpada żadnéj wątpliwości, że go się zyskuje nierównie więcéj, gdy bydło cały rok w stajni się żywi, aniżeli gdy chodzi po pastwisku. Gdzie jednakowoż są naturalne pastwiska, których pod pług wziąść nie można lub niewypada, tam byłoby nieroztropnością, niekorzystać z nich dla ufiksowanéj idei nalepszego gospodarstwa, bo raz jeszcze za starym Thaerem powtarzam, że najlepszém jest gospodarstwo, które bez uszczuplenia kapitału, najwięcéj niesie czystego zysku. Ani zatém nieidzie, by gospodarz nie mógł cały rok na stajni żywić pewnéj części bydła, gdy pewną inną część na pastwisko wypuszcza. Równie nieidzie zatém, że bydło chodzi po pastwisku, aby wszystkie odchody jego miały niknąć bez żadnego pożytku dla gospodarstwa, niechaj tylko pastuchy niezaniedbują tych odchodów natychmiast umyślnie do tego sporządzonemi widełkami rozrzucać, a będzie z polepszenia pastwisk zysk jaki taki. Jak płodozmienne gospodarstwo niewyklucza koniecznie pastwisk naturalnych, tak też pastwiska naturalne niesprzeciwiają się dawaniu zielonéj karmi bydłu w stajni podczas lata, lub chowaniu pewnéj części bydła przez rok cały na stajni, podczas gdy inne pasie się latem. Druga kwestja, która się z kwestją o płodozmianie styka, jest kwestja tycząca się łąki, czyli sianożęcia. Są, którzy mniemają, że gdy się w gospodarstwie płodozmiennném uprawia roślin dosyć pastewnych, można wziąść łąki bez żadnego namysłu pod pług, i że ztąd dla gospodarza większa urośnie korzyść. W saméj rzeczy należy tam łąki wziąść pod pług, gdzie ich nawodniać nie można i gdzie nierodzą dużo dobréj trawy bez nawodniania. Gdzie je można nawodniać, byłoby grzechem oranie ich, albowiem żadna rola tego nieuczyni, co umiejętnie nawodniana łąka. Pokąd sianożęcie, choćby nienawodniane i takie, którego nawodniać nie można, dobrze obradza, orać go niewypada, bo najskrętniejszy gospodarz znajdzie bez tego dosyć do czynienia, a nic i jemu niezaszkodzi korzystać z dobrowolnie składanych mu darów przyrody. Inne kwestje zachodzące w gospodarstwie płodozmiennném są mu mniéj więcéj wspólne ze wszystkiemi innemi sposobami, przeto je tutaj tylko w krótkości wyliczę i cokolwiek napomknę.

(*Dokończenie nastąpi*).

(*) Gdy już nastąpią wydatki, wtedy należy wstrzymywać je, o ile można, wtedy należy oszczędzać, ale nieskąpić, bo skąpy dwa razy traci. Równie wypada dbać o to, by się z żadnym dochodem nieminąć, który godziwym sposobem mieć można.

Dochód z nawodnianéj łąki w dalszéj Pomeranji.

Łąki moje zwykle, pisze pewien gospodarz tamtejszy, kosiłem tego roku (1846) 3 razy; łąkę wałową za moim ogrodem 6 razy, a zagony nawodniane 8 razy; jeżeli zaś w listopadzie niebędzie mrozu

musiałbym je 9 razy kosić. Ktoby temu niewierzył, niechaj się zapyta wszystkich tych, którzy tędy odbywają przechadzki. Spełni się tedy moja nadzieja, że 1½ morga nawodnianéj łąki będę miał 180 cent. siana. Cóż jest warta taka łąka pytam się? Na to odpowiada Sprengel w swojém czasopismie, że morg magdeburski takiéj łąki oczywiście na dziedzictwo kupiony, wart jest 1200 talarów. U nas 1 □ morg a takiéj łąki na dziedzictwo kupiony, byłby wart blisko 2000 złp. gdy porachujem centnar siana po pół rubla srebrem.

OPTYK MIASTA WARSZAWY,

JAKÓB PIK.

przy ulicy Miodowéj w pałacu b. Paca Nr. 493.

Odpowiadając ogólnemu życzeniu wydał zamieszczony poniżej cennik główniejszych wyrobów swoich Optycznych, Meteorologicznych, Fizycznych i Mechanicznych. Wyroby te polecają się same publiczności najnowszym gustem, pięknym utworem, dokładnością, taniością i licznym zapasem, dla dogodniejszego doboru. Co do okularów, ponieważ te stanowią główny przedmiot zawodu Instytutu Optycznego, gdy od ich dobrego urządzenia i trafnego zastosowania do stanu oka, zależy zbawienna pomoc dla osłabionego wzroku, wypada więc nieco obszerniéj tę rzecz wyłożyć.

Widoczny zachodzi przedział między handlem okularami a Instytutem Optycznym. W handlu idą okulary na sprzedaż w równi z innemi towarami, jedynie w celu zysku procentowego. Tam sprzedającemu jest za jedno, czy kupujący potrzebuje i do jakiego użytku okularów? czy na dzień czy na noc, czy soczewki równe mają ognisko lub nie, czy oprawy są zastosowane do oka, czy krótkowidz trafił na szkła wypukłe a dalekowidz na wklęsłe. Wszystko to nie wchodzi w obrachowania kupieckie: bo też pod względem handlu nie ciąży przedającym odpowiedzialność za uszkodzenie wzroku okularami, dla których złego doboru tysiące już padło ofiarą. Instytut Optyczny zaś, jakkolwiek przedstawia cennik obejmujący zarazem okulary, nie odbywa przecież ich sprzedaży tłumnie, sposobem zwykłego handlu, ale jako dobrane lekarstwo oczne w duchu okulistki, pod względem pomocy osłabionemu wzrokowi, z wyłączeniem chorób ocznych, rozpoznaniu lekarzy ulegających. Bada on poprzednio stan oka, klasyfikuje wzrok na *dalekowidztwo, średniowidztwo, bliskowidztwo* i liczne ich odcienia; sam urządza, sam dobiera i sam udziela okulary na odpowiedzialność powołania swego, z informacją używania takowych, i to dopiero wtenczas, gdy tego konieczna zachodzi potrzeba. Co więcéj: Instytut Optyczny zwraca zawsze uwagę publiczną na to: że jak byłoby lekkomyślnem i szkodliwem, gdyby mający wzrok zdrowy nosił okulary dla próżności i junactwa; tak również zaniedbywający użycia wcześnie konserwów dla przesądu lub niewłaściwego wstydu, kiedy już pierwsza objawia mu się słabość wzroku, zaszczepiłby sam swoją winą zaród zgubnych słabowitości ocznych. Czas bowiem jęcia się kuracji ocznéj przez szkła skupiające promienie światła jest wtenczas, kiedy dalekowidz zaczyna doznawać początkowego rozszerzania się źrenicy oka skutkiem wieku, choroby lub pracy, a które łatwo poznać może, kiedy w dniu pogodnym niezdoła już o 18 cali czytać z łatwością drobnego druku; kiedy to czytanie przy świetle sztuczném jeszcze mu trudniéj przychodzi; kiedy następnie słabość wzroku wzrastając coraz więcéj, sprawia miganie i zamglenie w oczach; kiedy nikną głoski i zlewają się w jedną linję; kiedy znaglony jest odsuwać książkę daléj od oka i aż za świecę, kiedy potém zmuszając się do czytania tak zbytnie wysila wzrok swój, że czuje zawadę jakby ziarna w oczach, przeciera je, doznaje rznięcia, łzy płyną, zapalenie przystępuje, a za niem trudne niekiedy do wyleczenia choroby i wreszcie ten ostateczny rezultat, że dalekowidz przechodzi do mocnego blizkowidztwa nabytego, lub niestety! do jawnéj ślepoty. Otóż to są skutki zaniedbania użycia początkowych konserwów, któreby tę smutną klęskę wzroku na zawsze odwrócić mogły. Tę samą następność sprowadzają okulary źle dobrane. Niech więc służy każdemu za zasadę normalną, że kiedy wzrok zaczyna słabnąć, nie należy używać mocnych okularów, ale słabe konserwy, i tylko chwilowo przy czytaniu i pisaniu, spuszczając je raz na oczy, drugi raz opierając na czole, około 5 do 6 minut, aż sam wzrok bez pomocy szkieł nabędzie sił własnych. Co do wzroku z natury krótkiego, ten dla wypukłości ócz ma siłę mocniejszą i trwalszą widzenia, i im źrzenica jego bardziej jest skupiona, tém króciej widzi; potrzebuje więc pomocy szkieł wklęsłych na widzenie dalszych przedmiotów.—Lorynetki na tych samych opierają się zasadach, w miarę wzroku dalekiego lub bliskiego. Nierównie przecież ważniejszą odgrywają rolę okulary po zdjęciu łuski, bo tu zastosowanie stopniowe mocy szkieł, i na bliskość i na odległość, ulega szczególnemu wyrachowaniu. W końcu, szkła kolorowe z mocniejszym lub słabszym odcieniem służą dla wszystkich, czy mają zaognienie ócz, czy chcą tylko wzrok swój zaochronić od rażącego światła lub połysku śniegu, gdy są szlifowane z ogniskiem lub z równą powierzchnią, podług potrzeby oka. Wzmiankować i to należy, że biedni z równą troskliwością dostają okulary darmo.

Jakkolwiek soczewki wyrabiane w Instytucie Optycznym z Flintglasu, Kronglasu i Chromglasu są wyższe w dobroci nad soczewki ze zwykłego szkła kryształowego, nie mogą przecie iść w porównanie z soczewkami kamiennemi z kryształu górnego *(cristal de roche)*, bo te będąc natury skwarcowéj, nie rysują się i nie zaciemniają, oddają wyraźniéj druk i pismo, równie przy świetle dziennem i nocnem, chłodzą oko, i obok lepszéj ochrony wzroku, przynoszą dla nabywcy znaczną oszczędność, gdyż są trwałe i mogą być jeszcze kilka razy przeszlifowane.

Mieszkający na prowincji otrzymać może wszelkie przedmioty w cenniku wymienione, pocztą lub przez okazję, na listowne *franco* zamówienie; okulary i lorynetki zaś tylko gdy doniesie:

w Szczególności.

1. *Jeżeli jest krótkowidz:* w jakiéj odległości trzyma zwykle druk czytając go, np. czy o ½, 1, 2, 3 i t. d. cali bliżéj lub daléj od ócz, czy sobie życzy szkieł do wyraźniejszego czytania lub do patrzenia dalszego.

2. *Jeżeli jest dalekowidz:* czy trzymając książkę np. na łokieć, lub ile cali bliżéj albo daléj nad łokieć od ócz, czytać może wyraźniéj lub niewyraźniéj, i to w któréj z tych pozycyj, tak lub tak, czy w tych pozycjach wcale czytać nie może, czy używał i jak dawno okularów; ile ma lat, czy oczy jego są słabe w skutku hemoroid lub innych chorób.

w Ogólności.

Czy żąda szkieł do czytania w dzień lub przy świetle sztucznem, ile cali ma odległości jedna źrzenica oka od drugiéj; z jakiego materjału mają być wyrobione soczewki i oprawa; na jaką cenę mieć je sobie życzy.

W takowym obrazie i z tylą uwagami przedstawiający się Instytut Optyczny, nie może być kładzionym na jednéj szali z materjalnym handlem szkieł ocznych, ma on wyższe powołanie swoje, powołanie wyłączne niesienia ulgi i pomocy osłabionemu wzrokowi. W takim też to charakterze czyniąc dotąd odpowiednie usługi publiczności, usiłować będzie i nadal akuratną i rzetelną usługą zjednać sobie jéj obszerniejsze jeszcze zaufanie i względy.

WYROBY OPTYCZNE.

Okulary oprawne w złoto, srebro, nowe złoto i srebro, szyldkret, róg, stal. z soczewkami: kryształowemi, z Kronglass, Flintglas, Chromglas, Cristal-de-roche, od zł. 6—180. *Lorynetki damskie*, pojedyncze i podwójne, w najgustowniejszych oprawach od zł. 5—200. *Szkła do czytania*, dla słabego i krótkiego wzroku, w oprawach i bez oprawy od zł. 3—160. *Perspektywy teatralne*, podwójne i pojedyncze achromatyczne, w najnowszym guście, od zł. 6—300. *Perspektywy polne*, w oprawach metalowych, z różnemi wyciągami, sześcioma szkłami achromatycznemi, od zł. 10—250. *Teleskopy* astronomiczne i ziemskie od zł. 200—6000. *Mikroskopy*, pojedyncze i składane podróżne od zł. 20—600. *Loupy* dla botaników, zegarmistrzów i do rozgatunkowania wełny p. Dollond od zł. 4—120. *Lustra Optyczne* powiększające i zmniejszające, od zł. 10—100. *Camera-obskura*, Clara, Lucida, od zł. 10—200. *Kalejdoskopy*, pojedyncze i składane od zł.

2 do 100. *Latarnie czarnoksięzkie* czyli Fantasmagorje, od zł. 30 do 300. *Oczy sztuczne* emaliowane i malowane, od zł. 10—80.

WYROBY METEOROLOGICZNE.

Próby normalne stumiarowe przez Rząd ocechowane, do wódki, z termometrem, cylindrem i futerałem składanym i bez, od zł. 3—30 *Próby do piwa*, octu, cukru, wina, ługu, potażu i t. d. od zł. 4—20. *Termometry*, do zacieru, kadzi fermentacyjnéj, treibhauzu, kąpieli, zwyczajne pokojowe, z różnemi ozdobami od zł. 4—200. *Barometry*, nowszego ulepszenia z termometrem, higrometrem i bez, zdatne do podróży od zł. 18—300. *Higrometry*, *Centometry*, *Termometrografy*, *Termoskopy* od zł. 20—100.

WYROBY FIZYCZNE.

Machiny elektryczne z baterją i bez od zł. 60—2000. Machiny elektro-magnetyczne od zł. 200—6000. Machiny Pneumatyczne z jednym i dwoma cylindrami od zł 200—1500. Stosy Wolty rozmaitego wynalazku, od zł. 30—200. Machinki do ognia z hupką platynową i westalki do kadzenia od zł. 20—120. Baloniki z plewek do gazu wodorodnego od zł. 6—60. Clysopompy czyli enemy.

WYROBY MECHANICZNE.

Stoliki miernicze z dwoma blatami, plewkami, dioptrą, łańcuchem, libelką, bussolką, stangencyrklem, miarką taśmową, od zł. 350 do 450. Bussole z dioptrami mniejsze i większe, od zł. 180—300. Instrumenta większe niwelacyjne z perspektywami w różnych cenach. Reissegi, od pojedynczego cyrkla do upodobania złożone, z futerałem od zł. 2—160. Dla uczącéj się młodzieży wyrabiają się Reiszegi mniejszego formatu po cenach bardzo przystępnych. Wagi do zboża od zł. 24 do 60. Wagi aptekarskie ulepszone od zł. 120 do 200. Wszelkie powyżéj wzmiankowane niezdatne do ulepszenia lub w zamian przyjmują się. Kupującym w partjach większych, rabat odstąpionym będzie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Tarnów 26 *lipca*. Zboże zamiast tanieć, od dwóch tygodni znowu drożeje: na dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 29 złr. żyta przeszłorocznego 27 złr. tegorocznego 25 złr. jęczmienia 19 złr. owsa 12 złr. w. w. Od Biały, Wadowic, Bochni i Sącza ciągle barbardzo znaczna liczba fur po zboże do Tarnowa przyjeżdża, a nie mogąc nakupić potrzebnéj ilości zboża, jadą daléj do Rzeszowa i Jarosławia.

Przyczyna tak wysokich cen jest zaraza kartofli, które od dwóch tygodni na każdém prawie polu psują się. Czém wcześniejsze kartofle tém bardziéj się psują. Na wczesnych już nać całkiem uschła, a badyle gołe. Wykopane młode kartofle już trzeciego lub czwartego dnia gniją. W wielu miejscach nad Wisłą mianowicie w okolicy Czernina, chłopi a zwłaszcza koloniści wykopują całkiem kartofle, e zasiewają pole rzepą zwykłą krajową.

Żniwa żytne i jęczmienne tego tygodnia już rozpoczęte, a o życie można mówić, że włościanie już połowe zeżeli. Żeby tylko pogoda posłużyła a żyto i jęczmień tego miesiąca będzie z pola sprzątnięte.

Siana mało mamy i to nienajlepiéj zebrane, ani połowy tego nie ma, co było pszeszłego roku.

Nędza i śmiertelność między ludem wiejskim ustała, ale potrzebaby było, żeby lud wiejski mierniej jak dotąd żył, bo inaczéj na przyszły rok przednówek nie będzie mniejszy od tegorocznego, gdyż każdy chłop wyniszczony, a na kartofle już teraz zupełnie niema co liczyć.

Kukurydza, którę niektóre dwory zaprowadziły, bardzo pięknie wygląda, widać, że nasza gleba sprzyja uprawie kukurydzy.

Roboty koło bitego gościńca z Tarnowa do Lisiej-Góry ciągle trwają, tylko, że nie ma teraz tak wielkiego natłoku robotników, którzy przy żniwie nie mało mają zatrudnienia.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	3	24—			Słomy c. 100 f.	—	27—	—	—
Pszenicy ditto	6	38—			Siana fura 1 k.	2	10—	3	60—
Grochu polnego	—	—			„ „ 2 k.	4	—	6	30—
„ cukrowego	6	60—			Słomy fura zw.	1	20—	2	70—
Fasoli. . . .	8	55—			Drzewa sos. s.	7	44—		
Gryki. . . .	—	—			Wół dobry.	36	—	51	30—
Jęczmienia . .	2	51—			„ średni.	27	90—	35	—
Owsa. . . .	1	97—			„ lichy.	21	60—	27	50—
Mąki pszen. pr.	10	72 ½			Cielę. . .	—	—	—	—
„ ordynarnéj	7	85—			Baran. . .	1	65—	2	40—
„ żytn. pytlo.	5	90—			Wieprz dobry.	14	—	21	—
„ gryczanéj	—	—			„ średni.	10	—	13	—
Kaszy jaglannéj.	7	30—			„ lichy.	6	—	9	—
„ grycz. zw.	5	23—			Masła funt.	—	13 ½	—	—
„ drobnéj.	11	20—			Słoniny „	—	11 ½	—	—
„ jęcz. perło.	—	—			Kartofli korzec	1	51 ½	—	—
„ „ ordyn.	4	12 ½			Okowity garn.	1	30 ½	—	—
Siana cet. 100 f.	—	59—			Szumówki gar.	—	77 ½	—	—

W dniu 21 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 387 z różnych miejsc królestwa sztuk 105, ogółem wołów sztuk 492 wieprzy 432 cieląt 1014 baranów 602 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 397 wieprzy 389 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 Sierpnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	10—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	65—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	139	80—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	31 ½	6—	30—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	25—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	25—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	74—	55—	74—	25—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91—	95—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.		—	—	—	—
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	75 ½	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 9⅔